

III

LEPIEJE

*W pewnej podmiejskiej gospodzie podano mi kartę, w której przy pozycji „flaki” ktoś dopisał drżącą ręką: „okropne”. Pomyślałam, że na tym poprzestać nie wolno. Nawet w najlepszej restauracji zdarzy się czasem jakieś paskudztwo. Trzeba następnych gości jakoś przed nim ostrzec. Krótki wierszyk, łatwo wpadający w ucho, najlepiej się do tego nadaje.*



21

Lepiej złamać obie nogi,  
niż miejscowe zjeść pierogi.

Lepiej mieć życiorys brzydkie,  
niż tutejsze jadać frytki.

Lepiej w głowę dostać drągiem,  
niż się tutaj raczyć pstrągiem.

Lepiej mieć horyzont wąski,  
niż zamawiać tu zakąski.

Lepszy na biegunie grób,  
niż z bufetu zimny drób.

Lepiej nając się na hycła,  
niż napocząć tego sznycla.

Lepiej życia zwichnąć oś,  
niż tu skonsumować coś.

Lepiej wynieść się z osiedla,  
niż tu przelknąć choćby knedla.

Lepszy ku przepaści marsz,  
Niż z tych naleśników farsz.

Lepszy jasyr, panie dzieju,  
niż z gablotki śledź w oleju.

Lepsze dno w jeziorze Wdzydze,  
niż spożyte tutaj rydze.

Lepszy piorun na Nosalu,  
niż pulpety w tym lokalu.

Lepiej w porę pójść donikąd,  
niż na bryzol tam, gdzie Bikont.

Lepszy głód w więziennym lochu,  
niż firmowe purée z grochu.

Lepiej molestować dziatwę,  
niż zjeść tutaj kuropatwę.

Lepsze wykluczenie z grupy,  
niż ten krupnik, a w nim krupy.

Lepsze zębów wypadanie,  
niż warzywne tutaj danie.

Lepiej wyjść niedojadając,  
jeśli w jadłospisie zając.

